

ŚRODA POPIELCOWA – 1 III 2006

### 3 × „tak” dla pokuty i nawrócenia

*Królowa Sirikit idzie na sześć miesięcy do klasztoru. Ta sama Sirikit, którą zachodnio-europejskie magazyny zaliczają do najlepiej ubranych kobiet świata. Królowa Sirikit żyje w Tajlandii. Nie jest chrześcijanką. Jest buddystką. Trzydzieści sześć lat licząca królowa postanowiła sześć miesięcy spędzić w skupieniu i ciszy surowego klasztoru, aby pomyśleć o sensie ludzkiego życia!* – taką, moim zdaniem intrygującą informację przeczytałem w numerze wielkopostnym „Przewodnika Katolickiego”

Każdego roku Środa Popielcowa inauguruje wielkopostną, pokutną pielgrzymkę ku Wielkanocy. Znakiem inicjującym tę pielgrzymkę jest przyjęcie przez praktykujących katolików szczypty popiołu na głowę i podjęcie przez nich programowego apelu: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Jednakże to wielkopostne wezwanie do pokuty i nawrócenia skłania do refleksji nad sensem ludzkiego życia nie tylko chrześcijan.

Wcześniej jednak może pojawić się pytanie o sens samej pokuty i nawrócenia. Czy orędzie skierowane przez Chrystusa do człowieka dwa tysiące lat temu jest aktualne dziś, na początku XXI wieku? Czy współczesny wyznawca Chrystusa jest w stanie podjąć ten mesjański apel? Czy odpowiedź nań traktuje jako swoją chrześcijańską powinność, swój chrześcijański przywilej?

Czy aktualny obyczajowo-kulturalny kontekst sprzyja duchowi pokuty i nawrócenia? Czy w krainie pepsi-coli, *Big Maca*, *Big Brothera*, *Idola* jest miejsce na pytanie o sens życia, o prawdę dotyczącą Boga i człowieka? Kiedy do konsumenta, dostarczyciela zysku, dobiega komunikat: *Wszystko jest bez sensu! Z twojego życia, człowieku, nie będzie ani pożytku, ani zgrozy, ani nagrody, ani kary. Twoja miłość i cierpienie nie służą ani Bogu, ani ojczyźnie, ani ludziom, ani diabłu. NIC!!! Jedyne, co warto zrobić, to napić się pepsi. Nie ośmieszaj się wyimaginowanymi wyborami między dobrem a złem. Masz wybierać między PZU a Wartą! Ubierz się w najwyższej jakości odzież. I pij pepsi – na umór; jedz pizzę – aż pęknie, i na pohybel wszystkiemu!*

O zgrozo! A może właśnie żaden czas, żadna epoka nie były tak odpowiednie dla pokuty i nawrócenia jak nasze, niemal apokaliptyczne czasy? I może właśnie też na przekór tym modnym trendom, lansującym bezsens wszystkiego, należy z szczególną wrażliwością pytać o sens i drążyć prawdy o Bogu i człowieku, nie bojąc się metafizycznych pytań?!

Choć w krainie pepsi-coli, billboardów i reklam pokuta i nawrócenie trącą myszką, zacofaniem, dekadencją czy ciemnogrodem, to jednak usłyszane w Środę Popielcową wezwanie do pokuty i nawrócenia można, a może trzeba wziąć poważnie i zobowiązująco! Może w takim naszym konsumpcyjnym dziś świecie szkoda byłoby stracić ostrość widzenia i siłę miłowania Boga i człowieka?! Stąd też na dziś zdecydowanie deklaruję 3 x „tak” dla pokuty i nawrócenia.

### 1. „Tak” dla Chrystusa

Nasze właściwe reflektowanie pokuty i nawrócenia może się dokonywać jedynie na płaszczyźnie religijnej. Dla chrześcijanina sens czynienia pokuty i konieczność ciągłego nawracania się wypływa z wiary. „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15); „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 4,17) – takim apelem rozpoczął Jezus „głoszenie Ewangelii Bożej” (Mk 1,14). Zatem podjęcie pokuty i nawrócenia jest nie tylko akceptacją słów Chrystusa, lecz przede wszystkim pełną akceptacją Jego samego. Więcej, wcielenie w życie nauki Jezusa jest wyrazem wielkiego zawierzenia ucznia wobec Mistrza. Jest to wyraźne opowiedzenie się za Chrystusem. Taki też jest ewangeliczny sens pokuty i nawrócenia. Pokuta i nawrócenie stają się praktycznym potwierdzeniem, wręcz świadectwem uznania zbawczego posłannictwa Jezusa i przyjęcia Jego orientacji za własną. Ta pozytywna odpowiedź na możliwość zbawienia zaoferowaną przez Jezusa wytycza kierunek pokuty i nawrócenia, które powinny objąć zarówno sposób myślenia, jak i całe postępowanie człowieka. Chodzi więc o nową orientację umysłu i nowe nastawienie woli; o takie uregulowanie przekonań, pragnień, działań, by były godne wyznawcy Chrystusa, by stały się odzwierciedleniem postawy naśladowania Jezusa, bezkompromisowego pójścia za Nim.

Na uwagę zasługuje fakt, że bez Chrystusa, bez Jego zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania podejmowanie pokuty nie byłoby skuteczne i owocne dla zbawienia i nawrócenia. To Chrystus przez ofiarowanie się za nas na krzyżu i odkupienie naszych grzechów wysłużył nam łaskę odpuszczenia grzechów, a przez to też możliwość wewnętrznej przemiany.

Jeśli uwzględnimy pedagogię Jezusa, który wszystkich prowadzi do Ojca, to podjęcie pokuty i nawrócenia jest również wyraźnym określeniem siebie wobec Boga. Przyznaniem Bogu w naszym życiu pierwszego miejsca, aby wszystko inne było na właściwym miejscu. Pokuta i nawrócenie jako znak akceptacji Chrystusa jest zdecydowanym zwrotem człowieka ku Bogu, by odnowić i mocniej zadzierzgnąć z Nim najbardziej osobistą, duchową więź, by stać się kochającym Go dzieckiem. Z tym właśnie zdeklarowanym powrotem do Boga wiąże się wspomniane wcześniej przyjęcie orientacji Chrystusowej za swoją własną jako nadającą nową treść i nowy sens całemu życiu człowieka.

## 2. „Tak” dla człowieka

Rozumienie pokuty i nawrócenia jako wyraz lojalności wobec Chrystusa, zakłada potrzebę uczciwego wniknięcia w najgłębsze pokłady człowieczeństwa. Po co? Po to, aby w prawdzie sumienia określić „swoje dziś” człowieka – chrześcijanina. Inaczej mówiąc, pokuta i nawrócenie zakłada postawienie pytania: Jakim jestem człowiekiem? Jakim jestem chrześcijaninem? Jakimi zasadami i normami kieruję się w rodzinie, w pracy, realizując swoje powołanie? Rzetelny rachunek sumienia staje się podstawą do postawy nowej, udoskonalonej postawy najbardziej godnej człowieka, i to człowieka wierzącego. Chodzi o postawę miłości. Dlatego w pokucie i nawróceniu tak ważne jest odwrócenie się od antymiłości, od zła, grzechu. Zło jest znakiem działania nieludzkiego, jest symptomem chorego człowieczeństwa. Zło nie czyni człowieka bardziej człowiekiem. Zło, choćby przybrało postać dobra, nie oszuka Miłości. Dlatego w pokucie i nawróceniu jeszcze ważniejsze jest zwrócenie się ku Miłości, która najbardziej ucłowiecza człowieka. Powracająca do człowieka Miłość staje się źródłem nowej jakości człowieka i siłą do przewycięzania zła dobrem.

Słyszysz się dziś o kryzysie człowieka! Mocno brzmią ostrzeżenia futurologów: „Człowieczeństwo człowieka znalazło się w niebezpieczeństwie! Na ratunek człowiekowi!”

Podczas sierpniowej pielgrzymki do Ojczyzny w minionym roku Ojciec Święty Jan Paweł II apelował: „Dziś otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna [...]. Dziś z całą mocą proszę was: Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo!”

I oto pokuta i nawrócenie jawią się jako koła ratunkowe dla człowieka w jego człowieczeństwie – stają się szansą człowieka w ocaleniu człowieczeństwa!

## 3. „Tak” dla miłości

Jak już zauważyliśmy wcześniej, w pokucie i nawróceniu istotnym jest zwrócenie się człowieka ku Miłości, która jest podstawową wartością i energią jego działania. Zło – grzech – tę miłość rani, a nawet uśmierca. Rodzi się zatem pytanie: Czy zraniona miłość może być uzdrowiona, a miłość uśmiercona przez grzech śmiertelny, czy może być wskrzeszona? To pytanie koresponduje z mogącą się pojawić wątpliwością dotyczącą w ogóle możliwości pokuty i nawrócenia: Czy możliwa jest tak głęboka przemiana człowieka? Odpowiedź jest jednoznaczna. Nie tylko jest możliwa, ale według Chrystusa jest konieczna: „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie” (Łk 13,5); „a ci, którzy trwać będą w zatwardziałości serca, zginą jak owa figa nie rodząca owoców” (Łk 13,6-9). Człowiek, który dopuścił się utraty miłości w sobie, może ponownie odzyskać miłość, ale pod jednym warunkiem: że sprzeciwi się złu, które miłość z niego wyeliminowało, i uczyni wysiłek, aby to konkretne zło (grzech), stanowiące przeszkodę dla oczekiwanej Miłości, z siebie usunąć. Jednakże sam człowiek, własnymi tylko możliwościami zabiegu tego dokonać nie może. Istnieje więc potrzeba zwrócenia się do Kogoś, kto jest mocen poradzić sobie z grzechem i winą człowieka.

Tym, który może i chce człowiekowi pomóc w odzyskaniu miłości, jest nie kto inny jak Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. Właśnie Jezus, wzywając do pokuty i nawrócenia, nie tylko zachęca człowieka do porzucenia drogi grzechu, lecz daje dowody, że „Syn

Człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów” (Mt 9,6). Z tej władzy Syn Boży korzysta, odpuszczając grzechy paralitykowi (Łk 5,20) i pokutującej kobiecie (Łk 7,48). Pełna miłości postawa Jezusa powoduje nawrócenie wielu. Ich egzemplifikacją jest Maria Magdalena. Jezus – Miłość, umiera na krzyżu i zwycięża zło, aby do człowieka mogło wrócić Życie. Lapidarnie wyraził tę prawdę poeta wrocławski R. Kolakowski: „W Śmierci jest Miłość, w Miłości jest Życie”

Jak konkretnie człowiek może odzyskać utraconą miłość? Dla chrześcijanina odpowiedź jest znana. Udzielił jej w przypowieści o miłosiernym ojcu marnotrawny syn: „Zabiorę się i pójdę do mego Ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie [...]. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca” (Łk 15,19-20). A jak zachował się ojciec? „A gdy [syn] był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Taką właśnie Miłość odczuwa człowiek w sakramencie pokuty, w którym miłosierdzie jest przed sprawiedliwością. W sakramencie pokuty człowiek żałujący za grzechy i pragnący programem swoim uczynić miłość zostaje obdarzony pełnią Miłości miłosiernej, jaką wyraził już wobec niego Jezus Chrystus na krzyżu, a w sakramentalnym spotkaniu mu ją przekazuje.

Ta odrodzona Miłość pragnie jeszcze większej intensywności. Dlatego wzywa człowieka do wejścia w komunię z Jezusem Eucharystycznym, aby z Nim stanowić jedno. Wówczas człowiek w swym człowieczeństwie osiąga swoje apogeum. Wówczas zdolny jest do składania świadectwa Miłości, którą do końca został umiłowany. Jakże znamienne są słowa Ojca Świętego skierowane do słuchaczy na Błoniach krakowskich: „Wszystkim moim rodakom przynoszę dziś przesłanie nadziei płynące z Dobrej Nowiny, że Bóg bogaty w miłosierdzie w Chrystusie objawia każdego dnia swoją miłość. To On, Zmartwychwstały Chrystus, mówi dziś do każdego i każdej z was: «Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków». Przestań się lękać! Uwierz w Miłość. Uwierz Miłości”

Niech pokuta i nawrócenie podjęte w czasie wielkopostnej pielgrzymki ku Wielkanocy stanie się dla każdego pokutującego i pragnącego nawrócenia człowieka sposobnością dotknięcia Boga w Jego Miłości miłosiernej i doświadczenia siebie w godnym, wyznaczonym mu przez Boga człowieczeństwie. A wyśpiewane w wielkanocny poranek „Alleluja” niech stanie się wyznaniem, że uwierzyliśmy w Miłość i uwierzyliśmy Miłości!

*ks. Marian Biskup*